POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 7 -my

Dożywianie dziatwy przez Koło Młodz. P.C.K. na terenie szkoły w Kupisku (pow. Nowogródzki).



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OD ADMINISTRACJI.

Administracja mies. „Polski Czerwony Krzyż" załączając blankiet P.K.O. uprzejmie prosi o wpłacenie należności za prenumeratę, zarówno bieżącej, jak i zaległej. Wszyscy nasi abonenci otrzymali niedawno dokładny wykaz zaległych i bieżących należności.

Administracja bardzo gorąco apeluje do poszczególnych Zarządów Okręgów i Oddziałów, aby zechciały nie zwlekać z wpłatami, gdyż opieszałość taka wprost uniemożliwia normalną egzystencję pisma. Prosimy Zarządy Okręgów i Oddziałów o spowodowanie, by i Koła P.C.K. ,a także różne instytucje P.C.K., do których pismo jest stale wysyłane — zechciały również bez zwłoki uregulować należności za prenumeratę.

Na odwrotnej stronie blankietu P.K.O. prosimy podawać cel wpłaty (za jaki okres regulowana jest prenumerata).

Zwracamy uwagę, że biura Redakcji i Administracji zostały przeniesione wraz z biurami Zarządu Głównego P.C.K. na ul. Kredytową 9 (Plac Dąbrowskiego 8) dokąd należy kierować wszelką korespondencję, oraz wpłaty.

OPŁATA POCZTOWA UIŚZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 7-my WARSZAWA, WRZESIEŃ 1937 R. ROK XVII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kredytowa 9, tel. 6.C1-71. czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.

Znaczenie wychowawcze Kół Młodz. P.C.K. na terenie szkoły

Pan Dr Michał Pollak, Dyrektor Departamentu Szkol. Ogólnokształcącego w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego, V.-Prezes Komisji Gł. Kół Młodz. PCK., udzielił nam bardzo cennych uwag z dziedziny zagadnienia współpracy władz szkolnych z Kołami Młodz. PCK. na terenie szkoły. Umieszczamy je na wstępie n-ru powakacyjnego poświęconego przeważnie, według ustalonego zwyczaju, Kołom Mł. P.C.K.

— Jak się pan Dyrektor zapatruje na wartość wychowawczą pracy Kół Młodzieży PCK. na terenie szkolnym?

— Uważam tą pracę za bardzo wartościową i wysoce pożądaną. W życiu młodzieży szkolnej stanowi ona niezastąpiony czynnik wychowawczy. Wyrabia w dzieciach inicjatywę i pewną samowystarczalność, co najzupełniej odpowiada duchowi czasu, poza tym wpajając dzieciom zasadę, że należy się troszczyć o tych, którzy potrzebują pomocy, zaczynając od najbliższych t.j. od kolegów, wyrabia w dzieciach poczucie solidarności koleżeńskiej i zwalcza poniekąd wrodzony egoizm dziecięcy.

— Pragniemy jak najbardziej uzgodnić pracę Kół z programem szkolnym. Czy pan Dyrektor mógłby udzielić nam pewnych wskazówek pod tym względem?

— Znam pracę Kół Młodzieży i jestem zdania, że Czerwony Krzyż Młodzieży jest już na właściwej drodze. Koła pracują chlubnie i wydajnie, należy tylko pracę odpowiednio rozszerzyć i wciągnąć do niej jak największe zastępy młodzieży.

— Ale w jakim głównie kierunku rozwijać pracę?

— Czerwony Krzyż skutecznie przyczyni się do realizacji programów w pewnym zakresie, jeśli młodzież, zespoloną w kołach młodzieżowych PCK. nastawi na propagandę higieny na terenie szkoły. Praca ta dała już bardzo dodatnie wyniki; należy ją jeszcze pogłębić, powierzając ją w znacznej mierze dzieciom, które na ogół dobrze się z niej wywiązują. Starsze dzieci lubią kierować młodszymi kolegami. Można to doskonale wyzyskać gdy chodzi o przestrzeganie zasad czystości na terenie szkoły. I nietylko na terenie szkoły: wiadomo, że dzieci, przestrzegające w szkole zasad higieny przenoszą te zasady do domu i stają się krzewicielami higieny w najbliższej rodzinie.

Program szkolny obejmuje **kulturę życia codziennego** i w tej dziedzinie właśnie Czerwony Krzyż Młodzieży może być bardzo pomocny jako jedyna organizacja młodzieży posiadająca w swym programie propagandę higieny. Nie można kultury życia codziennego ograniczać wyłącznie do wykładów i wskazań nauczyciela, trzeba ją realizować praktycznie, żywo i poglądowo. Działalność Kół Młodzieży świetnie się do tego nadaje.

— Jak się zapatruje pan Dyrektor na pracę społeczno - humanitarną młodzieży Czerwonokrzyskiej?

— Jeżeli chodzi o pomoc koleżeńską to wszelka akcja zmierzająca do wytworzenia



„Jakie to smaczne"! Rozdawnictwo tranu przez szkolne Koło w Płotnicy (pow. Stoliński).

większej solidarności wśród młodzieży szkolnej będzie przez szkołę życzliwie traktowana. Zależy przecież na tym, by nasza młodzież wciągnęła się już w szkole do pracy zbiorowej i aby zrozumiała, że wspólny i zgodny wysiłek pokona wiele przeszkód i da wyniki nieosiągalne dla jednostki. — Weźmy na przykład takie dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej na Polesiu, zorganizowane ubiegłej zimy przez Koła Mł. PCK. Za mało się o tym u nas mówi i pisze. A przecież dzieci swoim trudem dożywiały w ciągu zimy 1500 najbiedniejszych, zagłodzonych małych poleszuków. Wydawanie tych gorących śniadań głodnym i zmarzniętym dzieciom to jest znakomity realny przykład miłości bliźniego.

Chodzi nam również o wyrobienie w naszej młodzieży poczucia spójni i przynależności do pewnego ugrupowania; dlatego popieramy zloty młodzieżowe, organizowane przez Polski Czerwony Krzyż. Biorąc udział w tych uroczystych i malowniczych obchodach, dzieci poczuwają się do pewnych obowiązków i szczycą się, że są członkami Czerwonego Krzyża.

— Jakiego pan Dyrektor jest zdania o korespondencji międzyszkolnej, prowadzonej przez Koła z krajem i zagranicą?

— O korespondencji międzyszkolnej dziatwy mamy opinię ustaloną, popieramy ją bardzo usilnie. Czerwony Krzyż Młodzieży jest jedyną organizacją, która prowadzi korespondencję zbiorową, stojącą, o ile chodzi o wartości wychowawcze, na znacznie wyższym poziomie aniżeli korespondencja indywidualna.

Przeglądałem niedawno fotografie nadesłane przez Koła Młodzieży z różnych dzielnic Polski. Jakżeż były wymowne w swej rozmaitości: dzieci rozdające śniadania ubogim kolegom, — poczet sztandarowy pierwszego zlotu mazowieckiego w Działdowie, — grono dzieci zajętych w świetlicy Czerwonokrzyskiej, — udzielanie pierwszej pomocy na terenie szkoły itd. — Serce rosło patrzącemu na te obrazki wzięte żywcem z życia powszedniego.

Życie zaciera nie jedno wrażenie z lat dziecinnych, a jednak, na dnie duszy dorosłego człowieka pozostaje do końca jakiś ślad upodobań i nawyków z lat dziecinnych. Anglicy wyrazili tę myśl w lapidarnym zdaniu: „dziecko jest ojcem człowieka". Otóż nie ulega wątpliwości, że Czerwony Krzyż Młodzieży liczący obecnie przeszło 17 milionów członków na całej kuli ziemskiej, wnosi pierwiastek konstrukcyjny wysokiej wartości w życie młodego pokolenia, które wszyscy społem chcemy dobrze wychować i urobić na rzetelnych przyszłych budowniczych Ojczyzny.



Świetlica Kół Młodz. P.C.K. w Bydgoszczy.



Siedziba Ligi Cz. Krzyży w Paryżu, gdzie odbywała się Konferencja o Cz. Krzyżu młodzieży.

Czerwony Krzyż Młodzieży na terenie międzynarodowym.

WRAŻENIA Z GRUPY STUDIÓW ZWOŁANEJ W PARYŻU PRZEZ LIGĘ CZERW. KRZYŻÓW.

Już w roku ubiegłym w Rydze podczas zjazdu Czerw. Krzyży Młodzieży państw Bałtyckich, ogłoszona była zapowiedź projektowanej przez Ligę Czerwonych Krzyży konferencji Kierowników Sekcji Kół Młodzieży. I wówczas to, na wniosek przedstawicieli Litewskiego Czerwonego Krzyża, uczestnicy zjazdu w uroczystej uchwale przyjęli z uznaniem ten projekt, prosząc o danie możności kierownikom tych działów pracy gruntownego przestudiowania poszczególnych zagadnień na terenie międzynarodowym. Uchwała ta dała wyraz poglądom działaczy Czerwonego Krzyża na potrzebę wzajemnego porozumienia w dziedzinie Kół Mł. Liga Czerwonych Krzyży w zrozumieniu doniosłości rozwoju organizacji Kół Mł. zorganizowała, począwszy od roku 1923, 7 takich międzynarodowych zjazdów. Początkowo odbywały się one częściej, niestety od 1929 r. ze względu na trudności finansowe odbyły się tylko dwukrotnie, w 1933 i 1937 roku. Należy zaznaczyć w tym miejscu, że Liga Czerwonych Krzyży w znacznym stopniu pokrywa koszty związane z udziałem poszczególnych osób w tych konferencjach.



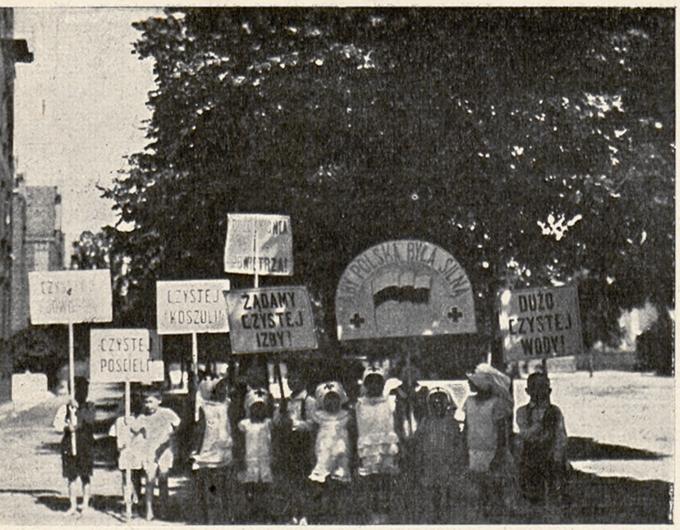
Dziatwa w oczekiwaniu gorącego posiłku w Mokrej Dolinie (pow. Piński).

Konferencje w sprawach Kół Młodzieży mają specjalny charakter. Nie są to efektowne kongresy, ale skromne grupy studiów ludzi, którzy wzajemnie zapoznają się z wprowadzonymi inicjatywami w innych krajach i na zasadzie posiadanego doświadczenia na miejscu wypracowują wytyczne jako materiał do dalszych prac w tej dziedzinie.

Atmosfera panująca w Lidze Czerwonych Krzyży wyjątkowo sprzyja wspólnej pracy. Serdeczna życzliwość, wyjątkowa usłużność i chęć ułatwienia wszelkich trudności połączone z gorącym umiłowaniem idei i troską o jej rozwój, dawały się odczuwać na każdym kroku. W konferencji, która odbyła się tego lata w Paryżu brało udział 48 delegatów 35 Czerwonych Krzyży, w tym aż dwuch „przedstawicieli" Gdańskiego Czerwonego Krzyża, wysokich dostojników Wolnego Miasta, którzy jednak w dziedzinie Kół Młodzieży mało mieli do powiedzenia.

Porządek dzienny przewidziany na tegoroczną konferencję był bardzo obszerny, tak, że mimo intensywnej pracy i sprężystej organizacji z trudnością zdołano przepracować w ciągu trzech dni cały materiał. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa krajowych i międzynarodowych zjazdów i konferencji członków Kół Młodz. oraz udział młodzieży w krajowych i międzynarodowych konferencjach Czerwonego Krzyża dorosłych. Daje się bowiem zauważyć wielkie dążenie do zbliżenia młodzieży do prac Czerwonego Krzyża dorosłych i wykorzystania jej do realizacji wspólnych zadań. W wielu krajach odbywają się zloty, konferencje i wspólne demonstracje młodzieży Czerwonokrzyskiej, jedynie jednak w Stanach Zjednoczonych wprowadzono przedstawicieli młodzieży jako równorzędnych delegatów na doroczne Zgromadzenie Czerwonego Krzyża dorosłych. Delegaci ci wybierani są z pośród uczniów starszych klas gimnazjalnych, biorą udział w obradach ogólnych, a oprócz tego prowadzą doroczne obrady młodzieżowe. W roku bieżącym w Zgromadzeniu wzięło udział 1619 delegatów dorosłych i 939 przedstawicieli młodzieży.

Z uznaniem spotkały się programy zlotów członków Kół Młodzieży w Polsce, mających



Pochód najmłodszych członków P.C.K.: na transparentach hasła higieny.

charakter raczej demonstracyjny. W dezyderatach opracowanych jako wskazówki, takie zloty zostały uznane jako najlepsza forma wspólnych demonstracji członków młodszych. Ze względu na trudności językowe zjazdy międzynarodowe muszą mieć również raczej charakter manifestacyjny. Pożądane jest też bardzo, aby podczas międzynarodowych konferencji Czerwonych Krzyży, młodzież miejscowa organizowała wystawy, pokazy i demonstracje na wzór tych jakie były urządzane podczas XIV konferencji w Brukseli i XV-tej w Tokio.

Drugi nasz sukces spowodowały świetlice, bardzo mało rozpowszechnione przez Czerwone Krzyże innych krajów, to też z wielkim zainteresowaniem przeglądano nasz referat wygłoszony na ten temat w roku ubiegłym w Rydze, a obecnie wydrukowany w całości w pięknie wydanym sprawozdaniu.

W trosce o zatrzymanie w Cz. K. młodzieży kończącej szkoły, omawiano programy pracy dla Kół pozaszkolnych.

Dowiedzieliśmy się, że w wielu krajach członkowie Kół, kończący szkołę, są imiennie zapraszani do dalszej pracy w Czerwonym Krzyżu, a w Niemczech określona liczba otrzymuje nawet wyznaczone ścisłe zadania do wykonania.

Przy omawianiu spraw propagandy w pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na niedostateczne wykorzystanie radia i sztuki filmowej dla spraw Czerwonego Krzyża. Są wprawdzie kraje jak Węgry, gdzie program radiowy przewiduje co tydzień 10 minut poświęconych dla spraw Czerwonego Krzyża, większość Czerwonych Krzyży jednak mało korzysta z tej drogi. W dziedzinie propagandy filmowej Czechosłowacki Czerwony Krzyż demonstrował opracowane przez siebie 16 minutowe filmy z zakresu życia Kół Młodzieży i akcji higienicznej, oraz przedstawił projekt opracowania szeregu filmów dotyczących różnych krajów, a mających na celu zapoznanie młodzieży czeskiej z życiem i warunkami jej kolegów zagranicznych.

Na skutek wniosku Estońskiego Czerwonego Krzyża omawiana była sprawa wydawania rocznika poświęconego specjalnie Czerwonemu Krzyżowi Młodzieży, który zawierałby dane liczbowe dotyczące działalności w różnych krajach. Potrzeba takiego wydawnictwa daje się powszechnie odczuwać, to też będzie ono doskonałym uzupełnieniem periodycznych wydawnictw Ligi.

Duże zainteresowanie wzbudziła świeżo wydana w języku angielskim książka pt. „Our book our very own book" — „Nasza książka, nasza własna książka". Osoby współpracujące z Komisją Gł. pamiętają zapewne konkurs ogłoszony dla członków Kół na opis uroczystości Czerwonokrzyskiej i opis polskiego stroju ludowego. Najlepsze z tych prac były wysłane na konkurs międzynarodowy, wprawdzie żadna z nich nie uzyskała nagrody, ale przetłumaczone na język angielski, znalazły się w szeregu prac nadesłanych ze wszystkich stron świata w małej książeczce wydanej z funduszów fundacji Carnegie'ego.



Dożywianie ubogiej dziatwy na Polesiu. Wydawanie kakao. Młody członek Koła szkolnego zapisuje ilość wydawanych śniadań.

Z prac młodzieży polskiej umieszczono: „Zlot w Spale" J. Kalinowskiego, z Warszawy, „Zlot w Krakowie" praca Koła przy szkole pow. im. Anny Jagiellonki w Krakowie, oraz opis stroju góralskiego wraz z rysunkami Janiny Freund, czł. Koła przy gim. żeńskim w Przemyślu.

Przy omawianiu nowych poczynań, które należałoby wprowadzić do programu pracy w Kołach, wysunięta została przez przedstawiciela Amerykańskiego Czerwonego Krzyża sprawa przygotowania młodzieży na wypadek katastrof i klęsk żywiołowych. Udział młodzieży w akcji ratowniczej Amerykańskiego Czerwonego Krzyża podczas ostatnich powodzi wykazał doniosłe znaczenie tej pracy zarówno z punktu widzenia humanitarnego jak i wychowawczego. Wartość tej pracy zwiększy się jeszcze jeśli młodzież będzie do niej należycie przygotowana.

Obok zagadnień ideowych i organizacyjnych w pracach grupy studjów, musiało znaleźć wyraz szereg kłopotów natury technicznej, a więc usprawnienie korespondencji międzyszkolnej, formalności celne, trudności w doborze instruktorów, wzajemne stosunki między Czerwonym Krzyżem Młodzieży i Ligą itp.

Jak wielką wagę czynniki międzynarodowe Czerwonego Krzyża przywiązują do spraw Kół Młodzieży dowodzi obecność przez cały czas obrad przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oraz wybitnych działaczy na terenie Ligi, a także zapowiedź wstawienia spraw Czerwonego Krzyża młodzieży na porządek dzienny najbliższej międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża mającej się odbyć w Londynie w roku 1938.

Maria Bortnowska.

Ś. P. PPŁK. DR. BOHDAN ZAKLIŃSKI

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE)

Dnia 16 czerwca 1937 r. rozstał się z tym światem, po długiej i ciężkiej chorobie ppłk. w st. sp. dr. Bohdan Zakliński, długoletni naczelny dyrektor Polskiego Czerw. Krzyża.

Urodzony w Krakowie w r. 1887, po ukończeniu szkół średnich w Tarnopolu, studiował medycynę w Krakowie, następnie uczęszczał przez rok 1912/13 do Wojskowej Szkoły Aplikacyjnej Lekarskiej w Wiedniu.

Podczas wojny światowej był lekarzem w armii austriackiej. W listopadzie 1918 roku wstąpił jako ochotnik do Ochotniczej Legii Oficerskiej w Krakowie i brał udział w odsieczy Lwowa, jako komendant pociągu sanitarnego.

Po skończonej wojnie pełnił czynności referenta w Dep. Sanitarnym MSWojsk. następnie zastępcy Szefa Sanitarnego przy Naczelnym Dowództwie, w r. 1922 odbył stage jednoroczny w Paryżu w Ecole Superieure de Guerre.

W roku 1927 otrzymał nominację na stanowisko Delegata Rządu dla spraw P.C.K., zaś w roku 1928 po przejściu w stan spoczynku, został Naczelnym Dyrektorem P.C.K.



Ś. p. Dr Bohdan Zakliński.

Od tej chwili wybitne swe zdolności, wiedzę i siły poświęcił całkowicie Czerwonemu Krzyżowi.

Niezmiernie pracowity i pełen inicjatywy, Dr. Zakliński znacznie rozszerzył zakres działalności Polskiego Czerwonego Krzyża i przyczynił się w wysokim stopniu do rozwoju Instytucji, dla której wydajnie pracował aż do ostatnich miesięcy swego życia.

Stosunki jakie posiadał wśród dawnych współpracowników ułatwiały mu współpracę z wojskiem oraz przeprowadzenie i urzeczywistnienie licznych jego zamierzeń, mających zawsze na celu usprawnienie i udoskonalenie pracy czerwonokrzyskiej.

Zwłaszcza inicjatywie ś. p. Dr. Zaklińskiego należy przypisać stworzenie kadr ratownictwa przeciwgazowego, dzięki czemu Polski Czerwony Krzyż odegrał w tej dziedzinie rolę pionierską na terenie całego kraju.

Zawdzięczając też jego staraniom Polski Czerwony Krzyż nabył znaczną ilość samochodów sanitarnych i ustandaryzował swój sprzęt sanitarny.

Dr. Zakliński posiadał gruntowną wiedzę w dziedzinie gazoznawstwa i żywo się interesował tym aktualnym zagadnieniem. Był członkiem Międzynarodowej Komisji Ekspertów dla obrony ludności cywilnej na wypadek wojny chemicznej. Brał udział w międzynarodowych konferencjach w Brukseli (1927) i w Rzymie (1929). Dbał o odpowiednie szkolenie przeciwgazowe instruktorów i członków drużyn ratowniczych P.C.K.

Ś. p. Dr. Zakliński rozumiał i oceniał należycie rolę pielęgniarek i znacznie się przyczynił do podniesienia poziomu pielęgniarek Polskiego Czerwonego Krzyża.

Propaganda higieny wśród włościaństwa i organizowanie ośrodków zdrowia dla ludności wiejskiej miały w nim gorącego zwolennika.

Dobrze była znana jego charakterystyczna postać Okręgom i Oddziałom, które odwiedzał podczas swych częstych objazdów. Uprzejmy, dostępny, pełen pogody życiowej, umiał ludzi natchnąć ochotą do pracy i wiarą we własne siły, ale umiał również wymagać sumiennego wykonania powierzonych obowiązków, wnikliwy i bystry dostrzegał uchybienia i niedociągnięcia i umiał odpowiednio zareagować.

Dla podwładnych swoich był sprawiedliwy i wyrozumiały, troszczył się o nich, posiadał w wysokim stopniu ów prawdziwy zmysł humanitarny, spotykany u lekarzy, traktujących swój szczytny zawód jako powołanie; wrażliwy na niedolę jednostki był uczynny i skory do udzielania rzeczowych rad i pomocy.

Siły jego zdawały się być niewyczerpane, to też, gdy w lutym 1936 roku ciężko zaniemógł — zdawało się, iż niezwykła żywotność jego organizmu zwalczy chorobę. Nadzwyczaj ciężka operacja dokonana w Sztokholmie usunęła narazie grożące niebezpieczeństwo; dr. Zakliński wrócił do kraju, łudząc się nadzieją, że niebawem rozpocznie na nowo umiłowaną pracę czerwonokrzyską. Istotnie nastąpiła lekka poprawa w stanie jego zdrowia, powrócił chwilowo na stanowisko dyrektora naczelnego, ale były to już ostatnie wysiłki toczonego przez nieubłaganą chorobę organizmu. W pierwszych dniach marca r. b. odszedł, aby już więcej nie powrócić. Łzy miał w oczach, gdy się żegnał z pracownika.mi.

* * *

Przedwczesna śmierć Dr. Bohdana Zaklińskiego okryła żałobą jego licznych przyjaciół nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Międzynarodowy Komitet C. K., Liga Czerwonych Krzyży i liczne narodowe stowarzyszenia Czerwonego Krzyża przesłały na ręce rodziny Zmarłego i Zarządu Głównego P.C.K. wyrazy głębokiego żalu wraz ze słowami uznania dla zacnego i mądrego człowieka, który ubył z szeregów kierowników Czerwonokrzyskich.

Ci wszyscy, którzy z Nim pracowali dla dobra Czerwonego Krzyża, o Nim nie zapomną. Wśród licznego grona osób, które od lat przeszło 18-tu z niemałym trudem i poświęceniem rozbudowują Polski Czerwony Krzyż, — postać ś. p. Dr. Bohdana Zaklińskiego zajmuje miejsce wybitne.

Dobrze się zasłużył Instytucji, którą głęboko umiłował i której wiernie służył „usque ad finem".

Z. W.

Każdy Okręg, Oddział, czy Koło P.C.K. — winny przed innymi abonentami — sumiennie i punktualnie regulować swe należności za prenumeratę.

Tydzień P.C.K. w Łodzi.



BŁĘDNE KOŁO

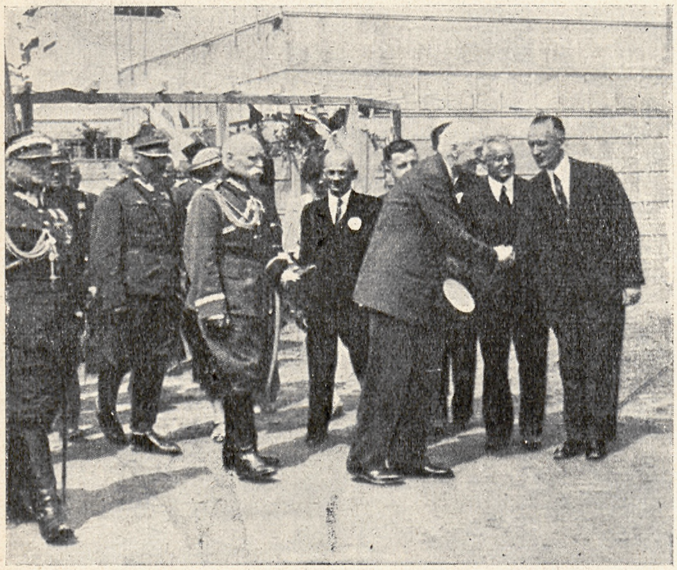
Nikt już dziś chyba nie zapoznaje doniosłości prasy. To „mocarstwo anonimowe" wywiera na całym świecie potężny wpływ na wszelkie przejawy życia publicznego. To też od rządów, partii politycznych i ugrupowań począwszy — każda zbiorowość, każda organizacja dąży do posiadania własnego organu prasowego, jako najskuteczniejszego rzecznika swoich dążeń, zamierzeń i celów. Opierając się na tych nieodpartych przesłankach, Polski Czerwony Krzyż dążył zawsze do posiadania swego pisma i w r. 1928 przejął od Okręgu Warszawskiego miesięcznik „Polski Czerwony Krzyż" wydając go we własnym zakresie. Jak każda rzecz na świecie, tak i pismo PCK. ulegało pewnym przeobrażeniom. W roku 1935 dla spopularyzowania mies. „Polski Czerwony Krzyż", Komitet Gł. PCK. postanowił obniżyć cenę jego prenumeraty o połowę, nakładając jednakże na jednostki organizacyjne PCK. obowiązek prenumerowania pewnej ilości egzemplarzy.

Dramat zaczyna się od tej chwili. Aczkolwiek uchwała Komitetu Gł. PCK. powzięta była po rzeczowej dyskusji, w obecności i przy udziale przedstawicieli Okręgów i Oddziałów, mimo że nie padł ani jeden głos sprzeciwu — uchwała Komitetu Gł. PCK. spotkała się w praktyce z nieprzewidzianym i niezrozumiałym z punktu widzenia organizacji społecznej — lançons le mot — sabotażem. Oddziały i Koła wynajdują dziesiątki wymówek dla uchylenia się od abonowania przewidzianej przez uchwałę Komitetu Gł. PCK. ilości egzemplarzy, nie umiejąc wcale wykorzystać propagandowo numerów pisma, które przesyłane do Oddziałów powiększają zapasy makulatury, nieczytane przez nikogo.

Oddziały nie tylko nie potrafią zainteresować pismem PCK. nikogo, ale co stokroć smutniejsze — nie interesują się nim same. Prenumerowanie organu swej własnej instytucji nazywa się „haraczem", „ciężkim obowiązkiem" i wślad za tem używa się wszelkich sposobów aby się od tego uchylić. Oczywiście rezultatem takiej metody i ustosunkowania się są wielotysięczne zaległości w prenumeracie uniemożliwiające ułożenie racjonalnego budżetu wydawnictwa. Ten stan rzeczy dłużej trwać nie może. Redakcja wielokrotnie zwracała się do Okręgów i Oddziałów z prośbą o współpracę w piśmie, wielokrotnie proszono o przesyłanie spostrzeżeń i dezyderatów działaczy PCK. z kraju co do formy i kierunku pisma. Wezwanie to przechodziło bez echa. Tworzy się zatem stan jakiegoś impasu z którego trzeba znaleźć wyjście. Okręgi i Oddziały mogą przez swych przedstawicieli na Radzie Głównej przedstawić swoje wnioski, bądź o reasumację uchwały Komitetu Gł. PCK. 1935 r. bądź o dostarczanie pisma PCK. *wszystkim członkom instytucji bezpłatnie* podwyższając w pewnym stopniu składkę, jak to robią inne instytucje wyższej użyteczności.

W każdym bądź razie uchwała Komitetu Gł. obowiązuje dotychczas wszystkie jednostki organizacyjne P.C.K. i prenumerowanie określonej ilości egzemplarzy miesięcznika przez Okręgi, Oddziały i Koła nie jest fantazją administracji pisma, a dobrowolnie przyjętym zobowiązaniem od którego uchylać się nie wolno.

W służbie Polskiego Czerwonego Krzyża



Powitanie Pana Prezydenta na terenie P.C.K. w obrębie Wystawy w Liskowie. Prezes Zarz. Gł. generał Osiński towarzyszy Panu Prezydentowi.

OKRĘG KALISKI.

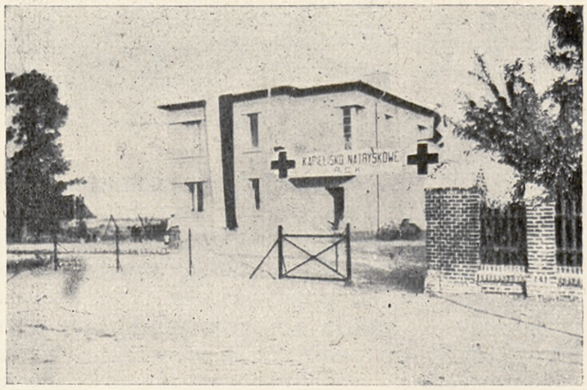
P.C.K. NA WYSTAWIE W LISKOWIE.

Udział P.C.K. w wystawie „Praca i kultura wsi" zorganizowanej w czerwcu rb. w Liskowie, zademonstrował w sposób niezmiernie żywy i zajmujący zasięg działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w rozmaitych dziedzinach oraz dorobek pracy ostatnich lat kilku. Pod olbrzymim namiotem hangarowym mieściła się wystawa objazdowa Zarządu Głównego, uzupełniona przez eksponaty Okręgu Kaliskiego, obejmująca materiały szpitalne, ekwipunki drużyn ratowniczych i sanitarnych i punkt sanitarno-odżywczy. Pod drugim namiotem czynny był punkt stałej pomocy sanit.-doraźnej, w trzecim namiocie mieściło się kąpielisko polowe (natryskowe).

W okresie wystawy rozdawane były ulotki i broszury propagandowe P.C.K., przy czym zatrudniony personel udzielał informacyj o pracach i zadaniach P.C.K. Liczba zwiedzających pawilon Polskiego Czerwonego Krzyża wyniosła około 75.000 osób. Dało się zauważyć bardzo duże zainteresowanie działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża, szczególnie zyskała sobie wielką popularność praca stałego punktu ratowniczego na terenie wystawy oraz działalność zmobilizowanych lotnych patroli sanitarnych w dniach 13 czerwca i 4 lipca, kiedy wystawę zwiedzili Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Śmigły-Rydz. W dniach tych wystawę zwiedziło około 10.000 osób.

Urządzenie i prowadzenie stałego punktu ratowniczego oraz wystawienie lotnych patroli sanitarnych spotkało się z bardzo pochlebnym uznaniem ludności. Pomocy sanitarnej udzielono w 394 wypadkach.

Kąpieliskoo natryskowe cieszyło się wielkim powodzeniem; w ciągu całego okresu udzielono 620 kąpieli, przy czym każdy korzystający z kąpieli otrzymywał na własność kawałek mydła.



Kąpielisko natryskowe P.C.K. na Wystawie w Liskowie.

W godzinach wieczornych wyświetlano na wolnym powietrzu filmy propagandowe P.C.K. Prócz tego odbyło się 17 seansów kinowych, na których frekwencja sięgała często do 600 widzów.

Niezależnie od bezpośredniego udziału w Wystawie, Zarząd Oddziału Kaliskiego urządził w Opatówku punkt odżywczy pod namiotem. W okresie Wystawy korzystało z punktu 7.650 osób.

Fragmenty wystawy Polsk. Cz. K-a w Liskowie.









Złoty ryngraf zakupiony przez Koło Mł. P.C K. im. A. Mickiewicza w Chrzanowie dla „Dziadka" Koła weterana roku 1863, p. Ludwika Nowakowskiego.

OKRĘG KRAKOWSKI.

O ZLOCIE KÓŁ MŁ. P.C.K. W CHRZANOWIE.

W końcu maja r. b. odbył się w Chrzanowie pod protektoratem Starosty Powiatowego, p. Antoniego Basary, Zlot Kół Mł. P.C.K. powiatu Chrzanowskiego. Wzięło w nim udział przeszło 2000 dzieci przybyłych z miast i odległych wiosek. Zlot udał się doskonale. Po uroczystym nabożeństwie i poświęceniu 4-ch sztandarów Kół Mł. uformował się barwny i imponujący pochód, który przeszedł na boisko Sokoła, gdzie odbyła się akademia.

Po akademii i wspólnym posiłku udała się młodzież do kina. Po południu zorganizowano majówkę w pobliskim lesie. Późnym wieczorem młodzież wdzięczna za tak miło spędzone chwile rozjechała się do domów.

OBÓZ KOŁA MŁODZIEŻY P.C.K. ZE SNOWIA POW. NIEŚWIESKIEGO W OJCOWIE.

Przez trzy tygodnie obozowała młodzież P.C.K. ze Snowia w Ojcowie, korzystając z terenów w dolinie Sąspowskiej, łaskawie przydzielonych przez Zarząd Dóbr Ojców.

Pogoda dopisywała czerwonokrzyskiej młodzieży pozostającej pod opieką kierownika obozu, opiekuna koła, p. Zaliwskiego, który potrafił w przeciągu dziesięciu latą zorganizować 27 Kół Młodzieży P.C.K. w powiecie Nieświeskim, liczące każde po 50 członków.

Dzięki więc niestrudzonej pracy kierownika Szkoły, p. Zaliwskiego, pow. Nieświeski posiada przeszło 1350 członków w Kołach Młodzieży P.C.K. Obóz prowadzony jest wzorowo. Pomagają mu w pracy dwie nauczycielki o bardzo wysokim nastawieniu społecznym i ideowym. To też temu, kto odwiedzał obóz nasuwa się myśl, czy by nie należało naszej młodzieży czerwonokrzyskiej obowiązkowo przyzwyczajać do życia obozowego, choć przez kilka tygodni w roku.

W obozie rozwija się przedsiębiorczość, oszczędność, sprawność, spostrzegawczość i prostota, której tak nam brak w życiu codziennym

Tereny Ojcowa nadają się do urządzania obozów, dzieci się znakomicie hartują, przez cały czas trwania obozu ani jedno dziecko nie przechodziło nawet zakatarzenia.

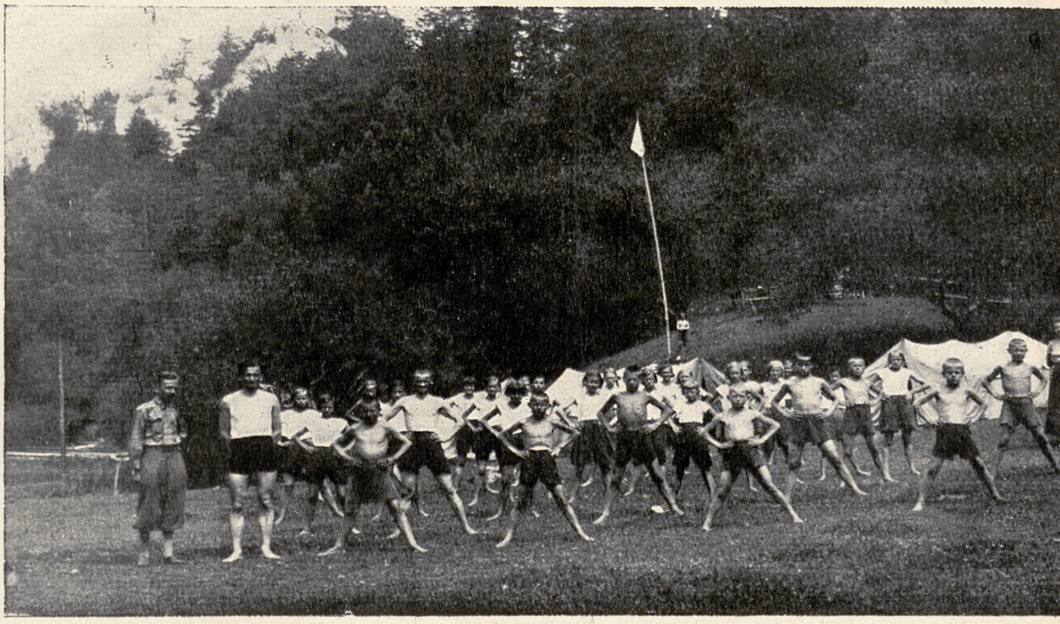
Powietrze cudownie czyste, aromatyczne i suche. W dnie upalne ochłody można szukać w lasach i w rzecznej kąpieli, lub zacienionym parku. Malownicze położenie Ojcowa, doskonałe zaprowiatowanie, stała komunikacja z Krakowem, Skałą i Olkuszem powinny wpłynąć na ruch letniskowy, turystyczny i obozowy.

Na zakończenie obozu i pożegnanie członków PCK. ze Snowia przybyły do Ojcowa drużyny ratownicze wraz z Zarządem Oddziału P.C.K. z Olkusza.

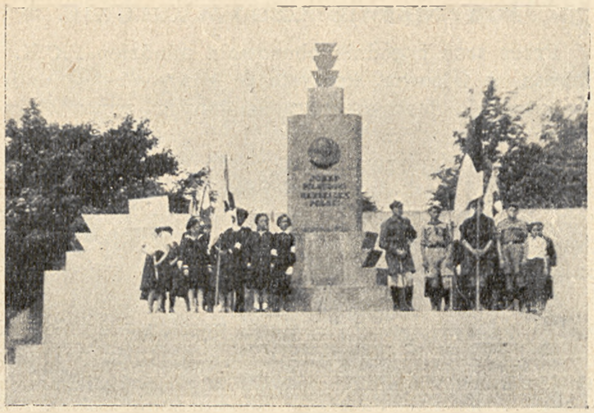
Młodzież czerwonokrzyska z kresów popisywała się monologami, regionalnymi tańcami i śpiewami.

Na zakończenie wręczono Prezesce Oddziału z Olkusza, p. Okrajniowej, album roboty członków P.C.K. z herbem Nieświeża.

Dr-owa Zofia Gorczycowa.



Ćwiczenia gimnastyczne w obozie Koła Mł. P. C. K. ze Snowia w Ojcowie.



I. Mazowiecki Zlot Młodzieży Czerwonokrzyskiej w Działdowie. Poczty sztandarowe przy pomniku Marszałka Piłsudskiego.

OKRĘG WARSZAWSKI.

„PRZYŁĄCZ SIĘ!...” „JOIN!” HASŁO AMERYKAŃSKIEGO CZERW. KRZYŻA.

Prezes Oddziału P. C. K. w Działdowie p. Zygmunt Kielasiński nadesłał nam barwny i ciekawy opis Mazowieckiego Zlotu Młodzieży Czerwonokrzyskiej, odbytym w Działdowie.

Ranek chłodny, przyjemnie chłodny. Słońce cudnie świeci. Kresowe powiatowe miasto Działdowo, leżące na szlaku Jagiełłowym, oczekuje gości na pierwszy Zlot Kół Młodzieży P.C.K.

Delegacja powitalna wraz z orkiestrą gimnazjalną poszła na stację kolejową, witać gości. Tu mają się spotkać Koła i delegacje Kół. Jedne jadą pociągami, inne autobusami, inne furmankami, inne idą pieszo.

Zgrzyt kół zatrzymującego się pociągu. Wysypuje się kilkadziesiąt „krzyżowców” roześmianych, młodzieńczo pogodnych. Powitania, okrzyki. Z drugiej strony dworca zajeżdżają dwa pełniutkie autobusy młodzieży mławskiej: znów okrzyki i powitania. Orkiestra gra fanfarę. Rozwijają się i łopocą jak ptaki, czerwonokrzyskie sztandary. Koła się ustawiają i idą.

Idą na miejsce zlotu, do szkoły powszechnej imienia Króla Wł. Jagiełły. Duży gmach z pomnikiem wielkiego króla u stóp, otoczony pięknie utrzymanymi kwietnikami. Wita ich przewodniczący Zlotu, Dr. Kielasiński, witają i oczekują przedstawiciele władz ze starostą powiatowym.

Rozgaszczają się w sali gimnastycznej, trąbka gra, wzywa do apelu. Zbiórka w czworoboku przy maszcie. Przewodniczący odbiera raport od prezesów i prezesek Młodzieżowych Kół, składa go przedstawicielowi Rządu. Moment otwarcia. Cześć sztandarowi, wznoszącemu się ku górze na maszcie. Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła”: Zjazd otwarty. Czterysta równo młodzieży z dziesięciu Kół.

Wymarsz przy orkiestrze do kościoła na nabożeństwo. Chłopcy służą do Mszy. W drodze powrotnej publiczność sypie kwiaty na młodzież, a ta się nimi przystraja. Idą teraz oddać hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

Obrady. Siedem punktów obrad. W Prezydium zasiedli prezesi wszystkich Kół Młodzieży i prezesi Kół P.C.K. Krótkie sprawozdanie Kół: wtedy powstały, a tyle liczą członków. A co robią: opiekują się uboższymi od siebie kolegami, urządzają „gwiazdki”, „święcone”, opiekują się starcami i sierotami, chorymi i potrzebującymi, opiekują się grobami poległych żołnierzy w czasie wielkiej wojny, zapalają na ich grobach świeczki w Dzień Zaduszny. Urządzają „Dnie Matki”, przedstawienia amatorskie, pokazy, popisy. Uczą się zasad higieny i ratownictwa i wpajają je w najbliższych. Następuje ślubowanie.

Dzieci podnoszą palce ku górze i powtarzają, że:

„Będę się starał dopomóc każdemu, kto mej pomocy potrzebuje — ślubuję! Będę się opiekował słabszymi, będę dbał o zdrowie, przestrzegał czystości, kochał i ochraniał przyrodę, spełniał sumiennie swe obowiązki, wytrwam w swych zamierzeniach, będę szanował pracę innych, stwarzał radość i zadowolenie, będę prawy i dzielny — ślubuję! Ślubuję dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały!”

Po spożytym wspólnie obiedze „Czerwony Krzyż” chodzi po Działdowie i zwiedza ciekawe muzeum Mazurskie i pięknie urządzony szpital wojskowy, i ośrodek zdrowia i zamek krzyżacki.

Po południu podwieczorek. Gry i zawody. Ślicznie śpiewa chór Mławskiego Koła przy szkole powszechnej Nr. 3, co zawdzięcza znakomitemu dyrygentowi p. Hirschowi. Pięknie deklamuje „Pana Twardowskiego” członek Mławskiego Koła gimnazjalnego, Mostowiacy ładnie tańczą. Lidzbarczanie i Działdowiacy rozgrywają „Dwa ognie”, inni grają w siatkówkę.

Apel wieczorny. Mowy pożegnalne. Pierwsze zbliżenie się Działdowa do województwa warszawskiego. W roku przyszłym w Mławie muszą się zjechać wszystkie Mazury. Hymn. Opuszczenie sztandaru. Modlitwa wieczorna. Zakończenie.

Działdowo jest szczęśliwe i dumne, że gościło u siebie taki miły, niecodzienny, a pierwszy Zlot i dziękuje Wam, droga Młodzieży Czerwonokrzyska. Dowidzenia w Mławie, w roku 1938.

Z. Kielasiński.



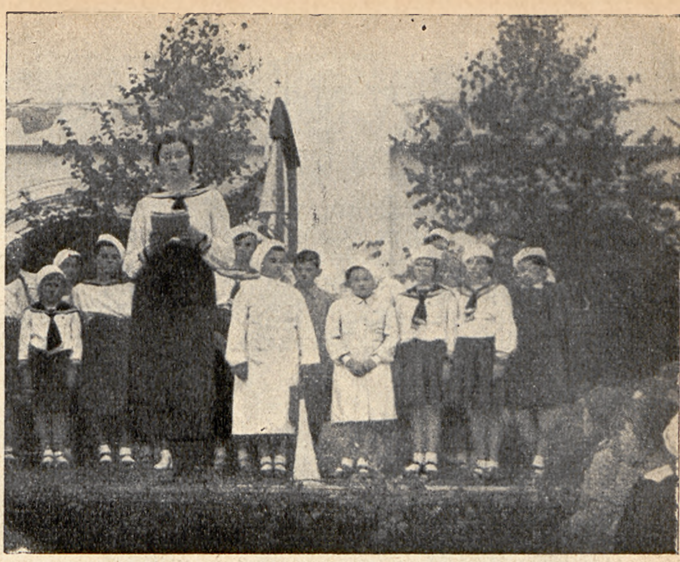
Członkinie Koła w Kozubowie pracują we własnym ogródku.

OKRĘG KIELECKI.

CO PISZE O HIGIENIE MŁODZIUTKA CZŁONKINI KOŁA MŁODZ. P.C.K. W KOZUBOWIE.

......,,Drugim działem naszej pracy, to dział higieniczny. Jak tylko umiemy tak się staramy propagować czystość w życiu szkolnym i naszym. Mamy 3 maszynki do strzyżenia. Co 6 tygodni strzyże się chłopców biednych zadarmo, a innych za opłatą 5 gr. Członkowie płacą 4 gr. Szyjemy wycieraczki ze słomy, wietrzymy klasę, kupujemy mydło do umywalni. Do każdej klasy jest wybrana higienistka. Higienistka ma za zadanie w swojej klasie co dzień sprawdzić czy są dzieci czyste, jednych pomyć, drugich zawstydzić itp.

Co tydzień na ,,karcie czystości" notuje swe spostrzeżenia. Czyste dzieci mają znaki czerwone, brudne— czarne. Oj wstydzą się, wstydzą tych czarnych plam i ,,Stan czystości" się poprawia. Prócz tego higienistka musi dbać, żeby w klasie widać było wzorową czystość. Więc żeby była zawsze czysta woda w miednicy, żeby ręcznik był wyprany, żeby szyby były umyte itp. Prócz tego musi higienistka dbać, żeby przed szkołą było czysto, a nawet żeby porządku przestrzegać i w ustępach. Urządzamy konkursy. Obecnie w niższych klasach ogłoszony został konkurs na najczyściejszą chusteczkę. Zainteresowanie jest duże. Dzieci noszą jak śnieg białe chusteczki i jak warunków dotrzymają do końca, to Koło w nagrodę musi sporo rozdać chusteczek do nosa. Przestrzegamy też mycia rąk przed jedzeniem, wprowadziliśmy woreczki na chleb noszony do szkoły, wygłaszamy na zebraniach pogadanki higieniczne. Staramy się, by to wszystko było nie tylko w szkole, ale by przenieść to i do naszych wiejskich chat. Koło nasze ma także własną apteczkę, która zawiera różne lekarstwa. Apteczka jest ciągle w ruchu. Korzysta z niej ludność z całego rejonu szkolnego. W razie jakiej choroby czy zakaleczenia lekarstwa zostają wykupywane. Dawniej dawało się lekarstwa za darmo. Teraz jednak co raz większe jest zrozumienie wśród ludności, to też przychodzą po lekarstwa i płacą za nie. Tylko w szkole, gdy zajdzie potrzeba, to udzielamy pomocy za darmo".



Powiatowy Zlot Kół Mł. P.C.K. w Nieświeżu: akademia.

OKRĘG POLESKI.

POWIAT. ZLOT KÓŁ MŁ. P.C.K. W NIEŚWIEŻU.

W roku bieżącym ,,Tydzień P.C.K." w Nieświeżu był nadzwyczaj uroczyście obchodzony. Niewątpliwie jednym z ważniejszych momentów uroczystości ,,Tygodnia P.C.K." był dwudniowy zlot Kół Młodzieży P.C.K. z całego powiatu Nieświeskiego, w czasie którego odbyły się: pochody, pokazy, otwarcie wystawy P.C.K., wyświetlanie filmu prop., oraz zabawa ogrodowa.

Na zlot przybyło 22 Kół Mł. przy ogólnej liczbie 450 dzieci.

Ś.p. TADEUSZ KOCZANOWICZ



W połowie sierpnia rb. zakończył życie w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Tadeusz Koczanowicz, szef Wydziału Propagandy w Okręgu Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża. Zmarły pracował od szeregu lat w Polskim Czerw. Krzyżu, początkowo jako inspektor okręgowy w Okręgu Kieleckim Polsk. Czerw. Krzyża następnie jako kierownik Propagandy w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża.

Bardzo uspołeczniony i głęboko przejęty humanitarną ideologią Czerwonego Krzyża, Zmarły wykazywał młodzieńczy zapał i niezwykłą gorliwość w pracy, którą prowadził przez długoletni okres z prawdziwym zamiłowaniem, dążąc wytrwale do rozpowszechniania wśród naszego społeczeństwa ideologii Polskiego Czerwonego Krzyża. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Dr. ADAM WARDYŃSKI



Zmarły przed paru tygodniami w Ostrowcu Kieleckim ś. p. Dr. Adam Wardyński był założycielem i długoletnim prezesem Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Ostrowcu. Z nazwiskiem dr. Wardyńskiego wiąże się wspomnienie ofiarnej i wydajnej pracy zmarłego dla P.C.K., któremu czas wolny od zajęć zawodowych całkowicie poświęcał.

Trzydziesto-kilkoletnia działalność lekarska i społeczna na czele szpitala Zakładów Ostrowieckich oraz na stanowisku naczelnego lekarza Szpitala Kasy Chorych, zdobyły dr. Wardyńskiemu uznanie i miłość mieszkańców Ostrowca i okolicy.

Ś. p. Dr. Wardyński był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaką honorową drugiego stopnia Polskiego Czerwonego Krzyża.

RATOWNICTWO PRZECIWGAZOWE

SZKOLENIE MŁODZIEŻY W OBRONIE PRZECIWGAZOWEJ.

W ubiegłym roku, w Anglii, przeprowadził Czerwony Krzyż ciekawe ćwiczenia przeciwgazowe młodzieży od lat 6 do 15. W jednej z południowych dzielnic Londynu zarządzono ten apel przeciwgazowy. Brali w nim udział chłopcy i dziewczęta. Całość ćwiczeń



przeciwgazowych przeprowadzono w maskach, w atmosferze niewinnego, nietoksycznego dymu. Ćwiczenia wypadły podobno nadspodziewanie dobrze, mimo młodego wieku ćwiczących. Na ogół prasa angielska przyjęła przychylnie tę troskliwość Czerwonego Krzyża dotyczącą wyszkolenia najmłodszych, nie brakło jednakże ustosunkowania się obojętnego, a nawet wręcz negatywnego do wyżej wymienionych ćwiczeń. Widać z tego, że nie wszyscy ludzie jednakowo myślą, a może jeszcze lepiej, że nie wszyscy ludzie, nawet z grona wykształconych, są świadomi tego, co to są gazy i co to jest obrona przeciwgazowa. Nie wiedzą o tem, czem grozi społeczeństwom wojna przyszłości i jak ważnym fundamentem dla celów obrony przeciwgazowej jest wyszkolenie młodzieży.

Sprawa obrony przeciwgazowej młodzieży w wieku szkolnym i obrony przeciwgazowej dzieci poniżej wieku szkolnego, jest nadzwyczaj ważna, tem bardziej, że dotychczas widzimy tylko gdzieniegdzie pierwsze jaskółki zainteresowania się tą kwestią, a właściwie leży ona odłogiem i czeka na racjonalne rozwiązanie. Kto nie wierzy — niech przejrzy literaturę gazową, przeciwgazową i ratowniczą, a składa się ona z tysięcy dzieł różnych autorów, — czy znajdzie gdziekolwiek wzmiankę chociażby o dzieciach. Tak. Dzieci i młodzież to najważniejsza część społeczeństwa, to fundament przyszłości narodu. Kto nie dba o fundament, naraża całość gmachu.

Czas najwyższy ruszyć tę sprawę z martwego punktu i aczkolwiek jest ona niezmiernie trudna, gdyż niema żadnych punktów zaczepienia w literaturze i trzeba polegać tylko i wyłącznie na tęgiej pracy własnej głowy — możnaby się o to pokusić i doprowadzić do szczęśliwego końca.

WÓDKA I TYTOŃ — PRZEKLEŃSTWO MŁODZIEŻY

W związku z odbywającym się obecnie w Warszawie Międz. Kongresem walki z alkoholizmem, Dr L. Krzewiński nadesłał nam artykuł o trującym wpływie alkoholu i tytoniu na młodzież.

Wódka! Papierosy! „Szczyt marzeń młodzieńca, świadectwo dojrzałości, przekroczenie zaczarowanych wrót męskości", źródło fałszywego humoru i niezdrowej fantazji, błędne opętane koło kreślone bezkrytycznie przez ludzi dorosłych mających pretensje do rozsądku i rozumu, brudna ścieżka naśladownictwa wydeptana twardo przez tych, którzy chcą być wzorem dla poczwarki przeistaczającej się z dziecka w mężczyznę.

Wódka! Papierosy! „Korona wszelkich przyjęć i ozdoba każdego stołu, wykwit kultury towarzyskiej, ciągła reklama higieny społecznej, podpora rozwoju umysłowego i fizycznego rasy i narodu, idealny środek na uspokojenie wzburzonego umysłu", idealna droga do białej gorączki i zaburzeń psychicznych.

Czyż my — ludzie dorośli nie mamy mózgu w zapijaczonych i zadymionych czaszkach? A może zwyczajem narkomanów cieszymy się z tego że młodzież wstępuje gładko w nasze ślady. My dorośli przywykliśmy stroić się w togę sędziowską przy kierowaniu krokami młodzieży i wydawać o niej wyroki surowe i bezwzględne, a zapominamy o tym, że młodzież to idealny zespół naśladowczy, któremu my naszym postępowaniem służyć musimy za wzór.

Gdzie jest ten wzór? Gdzie są bezlitosne kary dla ludzi dorosłych demoralizujących młodzież swym postępowaniem? Gdzie jest przestrzeganie bezwzględnego zakazu sprzedawania młodzieży wódki i tytoniu? A przecież w pewnych warstwach społecznych przyjęte jest posyłanie dzieci po wódkę do sklepu, a usłużny kupczyk wydaje dziecku żądaną ilość w mniejszych, lub większych buteleczkach, bo udogodnienia są na tym polu ogromne, aby i najbiedniejszy mógł sobie łatwo mózg zamroczyć. „Setka" wódki w rękach dorożkarza, czy szofera jest rzeczą dość pospolitą nawet na miejscach publicznych, ale niestety ta sama „setka wódki" i papieros jest coraz częstszym zjawiskiem, nawet publicznym w ręku młodzieży.

Alkohol i nikotyna, są niewątpliwie społecznymi narkotykami o potężnie niszczącej



sile działania. Działanie to jest w odniesieniu do młodzieży stokroć silniejsze i zgubniejsze i upośledza pod każdym względem organizm młodzieńczy znajdujący się w okresie rozwoju fizycznego i umysłowego.

Akcja społeczna przeciwalkoholowa jest absolutnie za słaba i prawie żadna. Trzeba sobie to raz jasno powiedzieć bez ogródek, że tam gdzie kwitnie propaganda opilstwa, trudno ubierać się w piękne piórka akcji przeciwalkoholowej.

A teraz zwrócić się należy bezpośrednio do młodzieży, która posiada własne zrzeszenia, związki, stowarzyszenia i kluby sportowe, czy inne. A więc młodzieńcy uważajcie każdego człowieka dorosłego, który używa alkoholu, za niepoczytalnego narkomana i nie słuchajcie jego rad i wskazówek, bo są one wypaczone nadużywaniem trucizny. Odmawiajcie współpracy z pijakami i nie dajcie się nabierać na pijacką rubaszność i dobrotliwość. Tępcie używanie alkoholu i tytoniu w szeregach własnych i bądźcie tym młodym i mądrym fundamentem, który nie uznaje chronicznego zatruwania rasy. Bądźcie mądrzejsi od dorosłych, którzy nie potrafią pilnować swojego i waszego zdrowia. Rozwijajcie wspaniałą zasadę abstynencji harcerskiej od alkoholu i tytoniu. Niech znikną z życia studenckiego i akademickiego te masy alkoholu, które do dziś są spożywane. Niech obraz młodego pijaka przejdzie do przeszłości. Nie sztukujcie młodego zdrowego humoru hulacynacjami alkoholowymi. Niech zniknie cała ohyda zabaw w tumanach alkoholu i pląsów wśród własnych i cudzych wymiocin.

Mało jest nadziei na to aby się społeczeństwa wyzwoliły kiedykolwiek z pod władzy alkoholu i tytoniu, jedno jest tylko pewne, że wyzwolenie to może nastąpić tylko wtedy, kiedy młodzież weźmie tę sprawę mocno do serca i w mocne ręce, kiedy młodzież sama zrozumie nareszcie, że alkohol i tytoń to wróg społeczny. Niech sobie starzy piją i robią komin z gęby. Należy współczuć takim ludziom jak kalekom bez mózgu i nie dziwić się. Jednak trudno jest szanować takich ludzi, tak jak trudno jest szanować pomalowaną kobietę.

W Polsce spożycie wódki rozpowszechniło się bardzo. Trudno u nas o stół w mieszkaniu prywatnym czy w lokalu bez wódek i przystawek. Oby w kraju były tak liczne łaźnie i szkoły, jak knajpy, bary i inne szynkownie. Oby raz nareszcie wprowadzono jakiś napój bezalkoholowy, lub małoalkoholowy do powszechnego spożycia, zamiast skoncentrowanej wódki. Oby ludzie raz zrozumieli, że można wyrabiać papierosy i tytonie pozbawione zupełnie nikotyny i tylko takie dopuścić do sprzedaży. Bo przecież nikotyna nie jest zupełnie potrzebna do zadowolenia smaku palacza. Gdyby tak było, mielibyśmy narkomanów nikotynowych, którzy spożywaliby czystą nikotynę, zamiast palenia papierosów, czy innych wyrobów tytoniowych, a przecież takich ludzi nie ma. Palenie tytoniu jest zabawką, jest przyzwyczajeniem, na które składa się cały szereg współczynników, a nikotynę można z pośród nich wykluczyć. Słaboprocentowe wina, miody i piwa zupełnie wystarczyłyby do zadowolenia manii alkoholowej, a tytoń beznikotynowy wszedłby rychło w ogólne przyzwyczajenie. Trzeba tylko chcieć w imię wielkiej zasady, której na imię: „zdrowie ras, społeczeństw i narodów". Ludzie sami nie wprowadzą tego w czyn. Trzeba wywrzeć przymus z góry i regulować z góry pewne poczynania ogółu.

Chłopiec sportowiec nigdy nie uzyska dobrych wyników w sporcie, jeśli będzie pił i palił. Organizm jego nigdy nie dojdzie do takiego rozwoju fizycznego, któryby mu zezwolił na bicie rekordów. Rozwój jego nie będzie pełny, organizm zdegeneruje się fizycznie i będzie musiał zawsze ustąpić pola organizmowi zdrowemu, który nie uznaje podobnych używek, jak wódka i tytoń.

Rozwój umysłowy również doznaje zahamowania pod wpływem wódki i tytoniu. Obie te trucizny działają w wysokim stopniu szkodliwie na mózg i system nerwowy w ogóle.

A więc młodzieńcze — unikaj wódki i tytoniu jak ognia i uważaj ludzi, którzy cię chcą wciągnąć w ten nałóg, za nieżyczliwych szkodników, bo chcą oni z ciebie zrobić zero fizyczne i umysłowe, a tym chyba nie chcesz być.

Dr Ludwik Krzewiński.

DBAJ O ZDROWIE

O SZKODLIWOŚCI HAŁASU.

W Anglii zawiązała się przed kilkoma laty Liga Przeciwhałasowa, o której podaliśmy kiedyś wzmiankę w naszym miesięczniku. Na czele Ligi stoi wybitny lekarz angielski Lord Horder. Liga jest bardzo czynna i już zdołała przekonać społeczeństwo angielskie o konieczności wprowadzenia w życie szeregu pożytecznych reform.

Propagandowy organ Ligi, noszący wymowny tytuł „Spokój" („Quiet") jest bardzo umiejętnie redagowany i zyskuje coraz większe zastępy czytelników.

Jeden z ostatnich numerów „Spokoju" zawiera kilka ciekawych listów nadesłanych przez wybitne osobistości Wielkiej Brytanii.

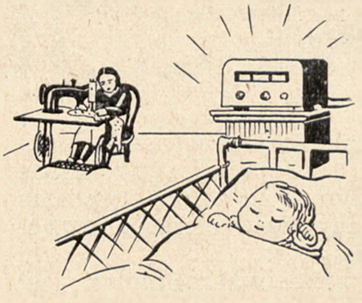
— **Arcybiskup Canterbury** pisze do Lorda Hordera, że „coraz większe napięcie życia nowoczesnego ujemnie oddziaływa na duszę narodu i niszczy system nerwowy, męcząc go niepomiernie. Skutki tego ciągłego niepokoju są jeszcze spotęgowane przez nieustający i niepotrzebny hałas. W tych warunkach trudno niezmiernie człowiekowi uchować i rozwijać należycie swe życie wewnętrzne.

Arcybiskup kończy swój list, winszując Lordowi Horder zainicjowanej przez niego kampanii przeciwhałasowej i wyrażając nadzieję, że uda się w ten sposób wzmocnić duchowe i moralne życie narodu".

— Znana autorka, **Rebeka West,** pisze, że „hałas życia nowoczesnego nietylko nas ogłusza, ale odwraca również naszą uwagę od rzeczy pożytecznych. Bardzo wiele osób nie posiada ani dość dobrego wychowania, ani dostatecznego rozumu, aby zrozumieć, że chcąc żyć wygodnie w dużym mieście — trzeba sobie narzucić szereg skrępowań dzięki którym życie nasze staje się bardzo sztuczne. Jeden z najnieznośniejszych hałasów w dużym mieście — to ruch pojazdów. Hałas ten jest tymbardziej męczący, że co pewien czas ucicha, aby się niezwłocznie znowu rozpocząć. Słuch nie może się do tego przyzwyczaić".



— **Dr. William Moodie** twierdzi, że w większości wypadków powód odczuwanego zmęczenia jest łatwy do wykrycia. Bezsenność, nocne zabawy, przepracowanie. Nieraz jednak spotykamy osoby odczuwające zmęczenie z niewiadomego właściwie powodu. Śmiało można wówczas przypisać owe samopoczucie hałasowi, nietylko hałasom dosłyszalnym, lecz również tym hałasom, które się dadzą trudniej określić. Dziecko np. sypia w pokoju w którym mieszka osoba dorosła, powracająca późno do domu. Osoba ta wychodzi wcześnie do pracy i krząta się przy ubieraniu, nie baczna na hałas, który może przeszkadzać śpiącemu dziecku. Bywa też nieraz, że dworzec kolejowy, lub ulica bardzo ruchliwa napełniają swym echem pokój zamieszkały. Dziecko śpi, ale źle wypoczywa. Jego system nerwowy na tym cierpi. Ledwo dosłyszalne wibracje są bardzo szkodliwe dla organizmu, szczególnie, gdy wchodzą do mózgu w czasie snu. Głuchy łoskot kolei podziemnej lub szum motoru przelatującego samolotu, powodują takie niepożądane trepidacje.



Jeżeli chcemy ochronić sen dziecka — należy śpiące dziecko strzec nietylko od głośnych hałasów, lecz również od hałasów bardziej może przyciszonych, lecz jeszcze szkodliwszych dla systemu nerwowego".

— **Dr. Jan Ivimey,** dawny kierownik kursów muzycznych w Malborough College wyraża swe zdanie w następujących słowach:

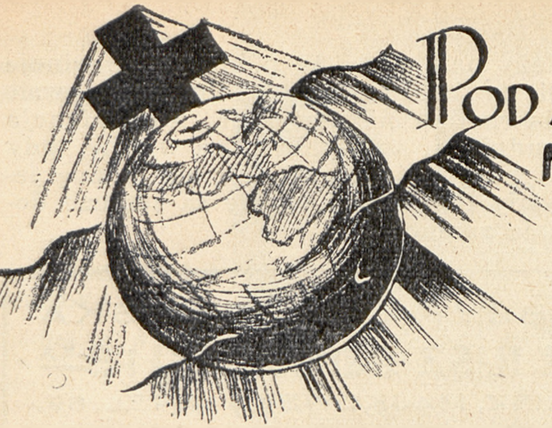
„życie w dużych miastach stało się wprost piekielne. Przeróżne hałasy drażnią i męczą nasz bębenek. Szczekanie psów, krzyki roznosicieli gazet, ryk głośników radiowych, szum motorów, fałszywe nuty ulicznych śpiewaków! Co za paradoks, że muzyka, przeznaczona na osłodzenie ciężaru życia i na ukojenie nerwów stała się istnym narzędziem tortury. Aparaty radiowe stanowią dzisiaj prawdziwe niebezpieczeństwo, co za krzywda i co za upodlenie dla muzyki, którą się upodobniło do gazu lub do elektryczności wywoływanych przez naciśnięcie guzika".

Na zakończenie podajemy fragment z listu **profesora szkoły z Montessori:**

„Istnieją dwa rodzaje wypoczynku, pochodzące z 2-ch całkiem odmiennych powodów spokoju. Pierwszy — to wypoczynek grobu, który mimowoli przychodzi nam na myśl w okresach wielkiego przemęczenia nerwowego, drugi — to wypoczynek osiągnięty przez harmonijnie zrównoważony tryb życia. Ludzie, których zazwyczaj stawiamy innym jako przykład są przeważnie spokojni i opanowani. Osoby bardzo pracowite bywają rzadko niespokojne.

Pamiętajmy, że hałas pochodzi od ruchu, a ruch nieopanowany i zbyteczny wyczerpuje organizm ludzki zarówno pod względem fizycznym jak i moralnym.

Art. propagandowy Ligi Cz. Krzyży.



POD ZNAKIEM CZERWONEGO KRZYŻA NA SZEROKIM ŚWIECIE

CZERWONY KRZYŻ W HISZPANII.

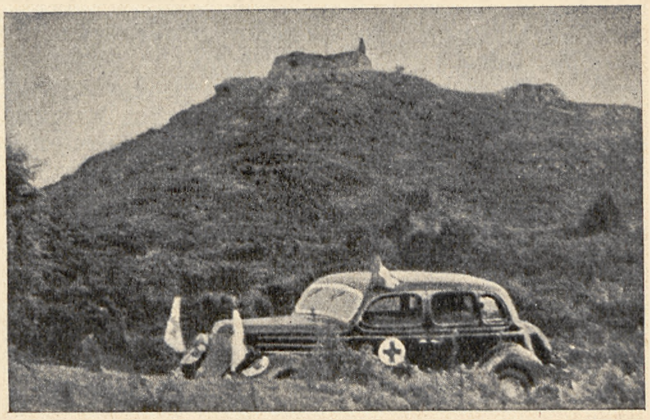
Trwająca od października roku zeszłego humanitarna akcja Międzynarodowego Komitetu Czerw. Krzyża w Hiszpanii, o której pisaliśmy już niejednokrotnie w naszym miesięczniku, obfituje w momenty wysoce dramatyczne. W ostatnim zeszycie miesięcznika Międzynarowego Komitetu czytamy, że w północnej Hiszpanii niedaleko Jean, na wysokim wzgórzu wznoszącym się 800 mtr. ponad poziomem morza, mieści się znana w całej Hiszpanii świątynia Najświętszej Panny z Kabeza. Podczas toczących się w najbliższej okolicy krwawych walk bratobójczych około 1000 kobiet i dzieci, przeważnie rodziny zandarmów frontu narodowego (guardia civil) schroniło się wewnątrz starożytnych murów sanktuarium i przetrwało tam 8 miesięcy. Cała ta okolica była zagarnięta przez wojska rządowe, które przystąpiły do oblegania świątyni.

Położenie oblężonych było ciężkie, a z chwilą, gdy wojska rządowe rozpoczęły ogień artyleryjski, wprost beznadziejne.

Hrabia Vallelano, Prezes Narodowego Hiszpańskiego Czerwonego Krzyża, zwrócił się do Międzynarodowego C. K. z prośbą o interwencję. Po porozumieniu się z główną kwaterą wojsk rządowych na odcinku północnym, delegaci Międzynarodowego Komitetu Czerw.



Delegaci Międz. Kom. Cz. K-a oczekują na stokach wzgórza na przybycie parlamentariuszy.



Samochód delegatów Międz. Kom. Cz. K-a u stóp wzgórza, na którym wznosi się oblegana świątynia Najśw. Panny z Kabeza.

Krzyża dr. Marti i p. Vizcaya otrzymali pozwolenie rozmówienia się z oblężonymi za pomocą głośnika. Dowódca wojsk rządowych obiecał, że w razie poddania się załogi, wszyscy mężczyźni pozostaną przy życiu, zaś kobiety i dzieci otrzymają wolność.

Delegaci Międzynarodowego Komitetu C. K. przybyli samochodem z Walencji i zatrzymali się w odległości 300 mtr. od świątyni. Przy pomocy głośnika powtórzyli oblężonym warunki płk. Cordona, dowódcy oblegających, jednocześnie delegaci Międzynarodowego Komitetu prosili oblężonych o wysłanie do nich parlamentariuszy, dając im godzinę czasu do namysłu.

Minęła godzina pełna napięcia. Oblężeni nie nadesłali żadnej odpowiedzi, lecz delegaci Międzynarodowego Komitetu nie dali za wygranę, po dwóch dniach wrócili ponownie na stoki wzgórza i wywiesili duży sztandar ze znakiem Czerwonego Krzyża. Przez długą chwilę zalegało głębokie milczenie, następnie delegaci wymienili swe nazwiska i poprosili oblężonych o wysłanie parlamentariuszy.

Po pewnym czasie parlamentariusze zeszli do przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu, którzy powtórzyli im warunki podane przez oblegających.

Warunki zostały odrzucone, wówczas głośniki rządowe zapowiedziały, że ogień artyleryjski będzie niezwłocznie wznowiony.

W parę dni później wojska rządowe zdobyły świątynię Najświętszej Panny z Kabeza. Stosownie do poczynionej obietnicy załogę zostawiono przy życiu i odstawiono ją do wioski w pobliżu Andujar.

HISZPAŃSCY HARCERZE I „CHIŃSKIE „POMARAŃCZE".

W lipcu 1936 r. w chwili, gdy rozpoczęła się wojna domowa w Hiszpanii — 66 harcerzy z Saragossy obozowało w dolinie Ordeza, położonej w Pirenejach, w odległości 10 km. od granicy francuskiej. Odcięci od Saragossy, młodzi chłopcy pragnęli się przedostać do Francji, lecz bardzo strome zbocza górskie uniemożliwiły przejście granicy w tym miejscu. Niebawem, zagarnięci przez wojska rządowe harcerze zostali odesłani do Barcelony. Zawdzięczając staraniom konsula francuskiego w Barcelonie i delegatów Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, najmłodsi wśród harcerzy zostali odesłani do Francji, do Lourdes, gdzie roztoczył nad nimi specjalną opiekę biskup miejscowy Gerlier. Po 6 miesięcznym pobycie w Lourdes, harcerze otrzymali zezwolenie na przekroczenie granicy hiszpańskiej i na udanie się do Saragosy.

Międzynarodowy Komitet zabiegał nieustannie o repatriację pozostałej w Barcelonie garstki młodzieży. Ostatecznie udało się ich wymienić na operetkową trupę katalońską noszącą nazwę „Chińskich Pomarańczy" (Naranjas de la China), którą wypadki wojenne zastały i zatrzymały w Saragossie. Pertraktacje trwały kilka miesięcy. Dopiero w czerwcu r. b. harcerze zostali wysłani do Francji skąd przez graniczny most w Irunie wkroczyli na teren Hiszpanii i zostali skierowani ku Saragossie. Trupa operetkowa, wypuszczona z Saragosy, spotkała się z harcerzami na moście i przez Francję powróciła morzem do Barcelony.



Lotna kolumna dentystyczna Szwedzkiego Cz. K-a.

LOTNE KOLUMNY DENTYSTYCZNE SZWEDZKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Szwedzki Czerwony Krzyż posiada dwie lotne kolumny dentystyczne, pierwsza z nich zaczęła pracować w roku 1927. Były one początkowo przeznaczone dla młodzieży szkolnej, lecz z biegiem czasu zasięg ich pracy znacznie się rozszerzył i kolumny leczą też obecnie dorosłych pacjentów.

Należy pamiętać, że północne prowincje Szwecji są bardzo mało zaludnione, wsie i osiedla rzadko się spotykają. Komunikacja jest utrudniona, szczególniej na wiosnę, gdy rozpoczynają się roztopy lub też późną jesienią, gdy liczne jeziora nie są jeszcze dostatecznie zamarznięte.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

P. C. K. NA ZJEŹDZIE MŁODEJ WSI.

Podczas zjazdu Młodej Wsi, odbytego latem w Warszawie, w którym uczestniczyło 35.000 młodzieży przybyłej z całej Polski, Polski Cz. Krzyż zorganizował stały punkt ratowniczy na polu Mokotowskim i zmobilizował kilkanaście patroli sanitarnych. Liczny zjazd młodzieży, panujące upały i ogólne przemęczenie spowodowały, iż Polski Czerw. Krzyż udzielił skutecznej pomocy w przeszło 3000 wypadkach zasłabnięć i omdleń.



Fragmenty ilustrujące działalność punktów rat. P.C.K. podczas Zjazdu Młodej Wsi.

OSTRZEŻENIE

Znaczna część, powiedzieć można większość wypadków górskich po stronie polskiej w Tatrach, jak uczy smutne doświadczenie, przypada na grupę Czerwonych Wierchów. Co rok niemal ginie po kilka osób w tych stronach. Szczyty Czerwonych Wierchów są to rozłożyste, trawiaste, szerokie kopy, pozornie niewinnie wyglądające, lecz w dole popodcinane, zwłaszcza ku północy, pionowymi urwiskami wapiennymi, których niebezpieczeństwa potęguje jeszcze śliskość i kruchość właściwa wapiennym skałom i tam też giną prawie zawsze ofiary wypadków.

Dlatego też ostrzega się usilnie P.T. Turystów, aby nie dając się uwieść pozornej łatwości wycieczki i łagodnemu wyglądowi tych szczytów, trzymali się znaczonego szlaku i nie schodzili wprost ku Zakopanemu na północ na stronę Doliny Małej Łąki, Miętusiej i Kościeliskiej z ich odgałęzieniami.

Ostrzega się również z powyższych powodów nieznających terenu przed schodzeniem ze szczytu Giewontu w stronę Doliny Strążyskiej ku północy wprost na Zakopane!

SEKCJA RATOWNICZA P. T. T.
(Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe).

ZJAZD OFICERÓW I PODCHORĄŻYCH SANITARNYCH REZERWY.

W święto Centrum Wyszkolenia Sanitarnego t. j. dnia 14 i 15 października 1937 r. odbędzie się w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie Zjazd oficerów i podchorążych sanitarnych rezerwy, celem wzięcia udziału w święcie i zorganizowania Związku oficerów rez. zdrowia.

Jednym z naczelnych zadań Zjazdu będzie konsolidacja oficerów rez. zdrowia, by w ten sposób mieć możność oddziaływania przez swoje ośrodki na terenie Rzeczypospolitej na przygotowanie sanitarno-lekarskie miast i wsi do potrzeb wojny.

Akcja ta jest zgodna z obecnym nastawieniem społeczeństwa, zdążającego do przygotowania obronności państwa.

Wszelkich informacji udziela Baon Szkolny Podchorążych Sanitarnych Rezerwy. Warszawa, ul. Górnośląska 45. Tel. 9-57-55.

Punktualne regulowanie należności — to pierwszy i najważniejszy obowiązek każdego prenumeratora.

DRUK PIOTR PYZ i S-ka WARSZAWA